

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

10 KWIETNIA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Puławscy medycy walczą z epidemią

STATYSTYKI Zakażenie koronawirusem potwierdzono do wczoraj u 13 mieszkańców powiatu puławskiego. Rośnie liczba osób w kwarantannie. W poniedziałek poinformowano o śmierci pacjenta leczonego w Puławach. To już trzecia ofiara śmiertelna w naszym szpitalu

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wczoraj Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie poinformował o najnowszym przypadku zakażenia wśród mieszkańców powiatu puławskiego. Potwierdzenie choroby Covid-19 uzyskano po przebadaniu mężczyzny w wieku od 41

do 60 lat. Jego stan zdrowia określany jest jako średni, nie zagrażający życiu.

Od początku miesiąca podobne komunikaty dotyczące mieszkańców powiatu puławskiego spływają niemal codziennie. W piątek, 2 kwietnia koronawirusa potwierdzono u dwóch młodych mężczyzn w wieku do 20 lat oraz jednej kobiety w wieku od 21 do 40 lat. W ubiegłą sobotę poinformowano o infekcji mężczyzny z wieku od 21 do 40 lat. Wszyscy oni mieli kontakt z innymi zakażonymi.

W niedzielę ujawniono kolejny przypadek, tym razem u starszego mężczyzny w wieku powyżej 61 lat. Tego samego dnia koronawirusa potwierdzono u dwóch starszych kobiet z powiatu kozińskiego, które prawdopodobnie hospitalizowane są w puławskim szpitalu zakaźnym.

W poniedziałek otrzymaliśmy smutną wiadomość o śmierci 88-letniego pacjenta leczonego w Puławach, który poza koronawirusem zmagał się z wieloma chorobami współistniejącymi. Tego samego dnia infekcję potwierdzono u kobiety z powiatu puławskiego w wieku od 21 do 40 lat, której stan określono jako średni.

Oficjalne dane mówią o 13 mieszkańcach powiatu puławskiego, którzy zachorowali dotychczas na Covid-19. W kwarantannie (głównie domowej) przebywa łącznie 595 osób, a 122 znajduje się pod nadzorem epidemiologicznym. W puławskim SP ZOZ od początku epidemii zmarło trzy zakażone osoby. To 68-letni mężczyzna, ksiądz z Białopola w powiecie chełmskim, 87-letnia kobieta oraz wspomniany 88-letni mężczyzna.

W całym powiecie działają obecnie dwa izolatoria, czyli miejsca dla osób z potwierdzonym zakażeniem, których stan nie wymaga hospitalizacji. To szkolna bursa przy RCKU w Puławach oraz Uzdrawiskowy Szpital Kolejowy w Nałęczowie. Ponadto mamy dwa miejsca zbiorowej kwarantanny (schronisko „Pod Wianuszkami”

w Kazimierzu Dolnym i „Obłamówka” w gm. Janowiec) przeznaczone dla osób, które nie chcą jej odbywać w warunkach domowych. Łącznie przebywa w nich obecnie 14 osób. Podobną funkcję pełni tzw. część hotelowa utworzona w czystej strefie szpitala zakaźnego przy ul. Bema, z której może korzystać personel puławskiego SP ZOZ.

Oficjalne dane z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego nie uwzględniają ilości pacjentów przebywających w poszczególnych szpitalach, więc nie wiemy dokładnie, ile chorych na Covid-19 przebywa obecnie w puławskim SP ZOZ. Sam szpital również o tym nie informuje.

Razem damy radę

Niech w te Święta Wielkanocne nie zabraknie Wam wytrwałości. I radości, mimo że to trudny czas. Zadzwońmy, połączmy się z rodzicami lub dziećmi przez internet. Dbajmy o siebie nawzajem.

Redakcja



Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych życzymy wszystkim, aby pomimo tej trudnej sytuacji, odnaleźli w sobie siłę i nadzieję, którą obdarował nas Zmartwychwstały Chrystus. Niech Święta będą czasem spokoju i wytchnienia. Życzymy Państwu i Państwa bliskim wytrwałości, ale przede wszystkim zdrowia i powrotu do tego za czym tęsknimy najbardziej – rodzinnego ciepła, chwil spędzonych z bliskimi i zalet naszej zwykłej codzienności. Dbajmy o siebie nawzajem.

Bożena Knapier

Przewodnicząca Rady Miasta Puław

Paweł Maj

Prezydent Miasta Puław



TJ2231



Z okazji zbliżających się świąt Wielkanocnych,
wielu głębokich i radosnych przeżyć,
wewnętrznego spokoju,
wytrwałości i radości
oraz samych szczęśliwych i serdecznych dni

Życzą

Rada Nadzorcza,

Zarząd i Pracownicy

Lubelskiego

Banku Spółdzielczego w Końskowoli



TJ2225

Firmy już się zwijają, a będzie jeszcze gorzej

KRYZYS Epidemia uderza w lokalny biznes. W Puławach tylko w marcu swoją działalność zawiesiło ponad 100 małych, najczęściej jednoosobowych firm. Spowolnienie zaczynają odczuwać także te większe, ale zwolnień grupowych nie planują. Bezrobocie na razie trzyma się w ryzach

RADOSŁAW SZCZĘCH

Rośnie liczba wniosków o zawieszenie lub zakończenie działalności gospodarczej. Jak informują urzędnicy z puławskiego Ratusza, tego typu dokumenty stanowią obecnie 90 procent wszystkich, jakie spływają (internetowo) do Urzędu Miasta.

Wnioski o wznowienie działalności można policzyć natomiast na palcach jednej ręki.

– Tych wniosków mamy bardzo dużo. W ciągu ostatniego miesiąca wpłynęło ich ponad sto. Najczęściej o zawieszenie działalności starają się małe, w tym jednoosobowe firmy. Chodzi np. o fryzjerki, kosmetyczki, taksówkarzy, ale na ten krok decydują się także właściciele małych lokali gastronomicznych – wymienia Jarosław Pazik, zastępca kierownika Wydziału Rozwoju Miasta w puławskim magistracie. – Moim zdaniem w kolejnych tygodniach będzie ich jeszcze więcej, a kryzys, chociaż wszyscy chcielibyśmy tego

uniknąć, będzie się pogłębiał – dodaje.

Masowe zawieszanie działalności nie przekłada się jeszcze na skokowy wzrost poziomu bezrobocia. W powiecie puławskim pierwszy tydzień kwietnia upłynął pod tym względem nadzwyczaj spokojnie. Co prawda w Powiatowym Urzędzie Pracy telefony dzwonią co chwilę, ale to skutek przede wszystkim zamknięcia tej instytucji dla interesantów, konieczności telefonicznej pomocy przy procesie elektronicznej rejestracji oraz kierowanych tą samą drogą pytań o bezwrotne pożyczki.

– Nie mamy żadnych sygnałów od pracodawców, które świadczyłyby o tym, że planują oni w najbliż-

szym czasie zwolnienia grupowe. Spływające dane o ilości rejestrowanych osób bezrobotnych są porównywalne z tymi sprzed miesiąca. Nie wiemy jednak, jak długo taka sytuacja się utrzyma – przyznaje Krzysztof Gumieniak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach.

Według statystyk z końca marca, łączna liczba zarejestrowanych bezrobotnych w całym powiecie wynosiła 2645 osób i była mniejsza, niż w styczniu i lutym. Spadek bezrobocia w miesiącu, w którym doszło do epidemii koronawirusa zanotowano w niemal każdej gminie. W Puławach bez pracy pozostało 1164 osoby, o 17 mniej, niż w lutym. Stopa

bezrobocia w powiecie to ok. 5 procent.

Dla utrzymania lokalnej gospodarki na właściwych torach kluczowa jest kondycja największych przedsiębiorstw, a te, jak dotąd, mimo kłopotów, radzą sobie na tyle, by nie przerywać działalności. Puławskie Azoty nieprzerwanie produkują swoje nawozy, kaprolaktam i melaminę. Mostostal nie przerywa prac na budowach, zarówno w kraju, jak i za granicą. Spowolnienie zaczyna być jednak odczuwalne.

– Niemieckie zakłady Mercedesa i Volkswagena, dla których wykonywaliśmy zakontraktowane prace, zawiesiły działalność, więc nasi pracownicy wrócili do Polski. Łącznie z Niemiec

i Anglii w ostatnich tygodniach przyleciało 40 osób, które przechodzą obecnie domową kwarantannę. Nie możemy z nich korzystać, a w opłacaniu ich wynagrodzeń niestety nikt nas nie wyręczy – mówi Tadeusz Rybak, prezes Mostostalu Puławy.

Zdaniem szefa lokalnej spółki, najlepszym wsparciem dla dużych firm byłoby w tej sytuacji przejęcia finansowania kwarantanny dla pracowników przez państwo oraz przynajmniej 2-miesięczne anulowanie obowiązku opłacania składek ZUS-owskich. Puławska firma nie planuje zwolnień i stara się wywiązać ze wszystkich podpisanych umów.

Msza święta w domu

Kościelni hierarchowie ze zrozumieniem podeszli do obowiązków obostrzeń i zachęcają wiernych do uczestniczenia w nabożeństwach za pośrednictwem środków masowego przekazu. Podpowiadamy, gdzie znajdziemy transmisje z poszczególnych kościołów w regionie. Mieszkańcy Puław, którzy posiadają dostęp do lokalnej telewizji kablowej, mogą korzystać z kanału „Msza”, który przez całą dobę nadaje sygnał z parafii pw. Matki Bożej Różańcowej. Dzięki temu, wierni o każdej porze mogą podglądać wewnątrz świątyni, mogą również zdalnie uczestniczyć we wszystkich nabożeństwach odbywających się w kościele „garnizonowym”. Jeśli chodzi o ogólnodostępne kanały telewizyjne, transmisje z Watykanu znajdziemy w pasmach regionalnych TVP (początek o godz. 18), a także w Telewizji Trwam. Ta ostatnia w niedzielę o godz. 9:30 pokaże mszę z kaplicy na Jasnej Górze. Wierni transmisje nabożeństw znajdą także na kanale Polsat News, który w niedzielę i poniedziałek (godz. 9) pokaże msze ze

Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Znacznie większy wybór mają wierni korzystający z internetu. Jeśli chodzi o puławskie kościoły, warto zajrzeć na kanał na Youtube prowadzony przez parafię św. Wojciecha w Wąwolnicy. Tam znajdziemy transmisje na żywo ze wszystkich, najważniejszych nabożeństw, a także materiały wideo tych, które już się odbyły. W sieci znajdziemy też przekaz z wielu innych kościołów na terenie całego województwa lubelskiego. Na kanale „Paweł Krasucki” cały czas transmitowany jest obraz i dźwięk z lubartowskich kościołów - pw. Wniebowstąpienia Pańskiego oraz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Na YouTube możemy znaleźć także transmisje z kościołów w Zamościu, Chełmie, Lublinie, Czemierniku, a także znanych świątyni w Niepokalanowie i Licheniu. Transmisje nabożeństw planują także stacje radiowe. Najłatwiej znajdziemy je w Radiu Maryja (107,2 FM), Pierwszym Programie PR (105,1 FM) oraz Katolickiego Radia Podlasie (101,7 FM). **RS**

Blanka napędziła zbiórkę

Jeszcze tylko tydzień został do zakończenia internetowej zbiórki na respirator dla puławskiego szpitala zakaźnego. Ten szczytny cel wsparło już 7345 osób, które wpłaciły łącznie ponad 142 tys. zł. Niewiele brakuje więc do tego, aby środków wystarczyło nie na jeden, a dwa respiratory warte 80 tys. zł każdy. Jeśli to się nie uda, poza respiratorem, puławski SP ZOZ dostanie to, co będzie potrzebował, by móc dalej walczyć z koronawirusem. Co ważne, zbiórka, po zważym

starcie, zanotowała dłuższy przestój. Do gry wkroczyła jednak najgorętsza polska pisarka ostatnich miesięcy, pochodząca z Puław Blanka Lipińska. Za pośrednictwem swoich profili społecznościowych poprosiła swoich fanów, a ma ich setki tysięcy, by pomogli nawet drobną kwotą. Tuż po tym apelu, licznik wpłat znacznie przyspieszył i nadal się kręci. Inicjatorem zbiórki był prezes puławskiej Spółdzielni Socjalnej „Inicjatywa” Paweł Romański. **RS**

Maseczki dla 40 tysięcy mieszkańców

PUŁAWY W środę wieczorem do Urzędu Miasta dotarła ostatnia z zamówionych partii masek ochronnych dla ludności. Łącznie do puławian widniejących w deklaracjach śmieciowych trafi 40 tysięcy sztuk. W ich dystrybucji pomagają żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej. Maski puławianie znajdą w skrzynkach na listy

RADOSŁAW SZCZĘCH

Miasto Puławy zostało podzielone na dwadzieścia sektorów. Jak informują urzędnicy z Ratusza, dystrybucja środków ochrony prowadzona jest równomiernie, tak, aby jak najszybciej trafiły one do wszystkich mieszkańców. Roznoszenie pierwszej partii, czyli 20 tys. sztuk bawełnianych masek wraz z krótką instrukcją, zakończyło się we wtorek. W środę Ratusz otrzymał drugą partię - 5 tys. sztuk od innego producenta, a w ostatni czwartek wieczorem przyjechała ostatnia partia - 15 tys. sztuk. W sumie puławskie władze otrzymały więc już cały pakiet, 40 tys. masek wielokrotnego użytku, z których większość trafiła już do mieszkańców.

– Liczymy na to, że do soboty każdy mieszkaniec Puław, który widnieje w de-



FOT. URZĄD MIASTA PUŁAWY

klaracji, otrzyma swoją maseczkę – mówi Dariusz Fijoł, szef Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności w puławskim magistracie.

Co ważne, dystrybucja akcesoriów chroniących drogi oddechowce nie byłaby możliwa (w zakładanym tempie) bez pomocy żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej z Dębłina, którzy wspierają puławskich urzędników oraz wolontariuszy. Dzięki nim, już niedługo każdy puławianin otrzyma oczekiwany prezent. Maski, jak wynika z informacji ich producenta,

można prac w temperaturze do 60 stopni Celsjusza, prasować i dezynfekować za pomocą antybakteryjnego płynu. Gotowanie tego typu materiału (bawełna) nie jest zalecane.

– Staramy się działać bardzo szybko, żeby skutecznie przeciwstawić się rosnącej epidemii. Nie możemy pozwolić na to, by koronawirus rozprzestrzenił się wśród naszych mieszkańców i paraliżował nasze życie. Zachęcam więc wszystkich do korzystania z maseczek, które zakupiliśmy – mówi prezydent miasta Paweł Maj.

W dystrybucji maseczek pomagają żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej

Jeśli ktoś do soboty wieczorem maski nie otrzyma, powody tego mogą być dwa - albo nie widnieje w deklaracji dotyczącej odbioru odpadów komunalnych, albo doszło do kradzieży. Niestety, takie przypadki miały miejsce, najczęściej odnotowano ich na początku tygodnia. Po apelach ze strony władz, sygnałów o znikających maskach, jak przyznaje kierownik Fijoł, pojawia się znacznie mniej.

Słono zapłacą za spacery na kwarantannie

W ostatnim tygodniu w powiecie puławskim odnotowano dwa przypadki upuszczenia kwarantanny, które zakończyły się nałożeniem kar administracyjnych o łącznej wartości 8 tys. złotych. Sypią się także mandaty nakładane przez policję za nielegalne zgromadzenia.

O tym, że zakazy obowiązują i dotyczą każdego obywatela, przekonało się w tym miesiącu dwóch mieszkańców powiatu puławskiego. Na początku kwietnia przepisy złamał mężczyzna, który powinien przebywać w domowej kwarantannie na terenie Puław. Podczas jednej z kontroli nie odpowiadał jednak na wezwania funkcjonariuszy, a próby kontaktu telefonicznego wykazały, że delikwent zabloko-

wał połączenia przychodzące. O sprawie policjanci poinformowali więc sanepid, a ten nałożył na puławianina karę finansową w wysokości 3 tys. zł. Na szczęście, mężczyzna się znalazł, więc będzie mógł uszczuplić swoje oszczędności.

Nieodpowiedzialnie zachował się także 18-latek z gminy Żyrzyn, który w poniedziałek opuścił kwarantannę domową, by pojechać do innej miejscowości, żeby kupić części do samochodu. Zgodnie z decyzją sanepidu, nastolatek (lub jego rodzice) za swój wybryk zapłaci 5 tys. zł.

Niestety, przypadków łamania zakazów jest więcej. Najczęściej dotyczą one nielegalnych zgromadzeń na terenach zielonych, przebywania w miejscach publicznych

bez wyraźnej potrzeby itp. Tylko w poprzedni weekend puławska policja w całym powiecie zanotowała 56 tego rodzaju wykroczeń, z czego 38 zakończyło się wypisaniem mandatu.

Wzmoczone patrole planowane są także podczas weekendu świątecznego. Funkcjonariuszy będą wspomagali strażnicy miejscy, żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej oraz strażacy-ochotnicy. Sprawdzane będą m.in. parki, skwery, place, okolice kościołów, błonia itp. Zdyscyplinowanie mieszkańców utrudnia piękna pogoda i przedłużająca się, chociaż zrozumiała dla większości izolacja. Tym razem do czynników, które mogą wywołać wzmożony ruch będą także święta Wielkanocne. **RS**

Sołtysi pomagają roznosić maseczki



OCHRONA Władze gminy Puławy zainwestowały w maski ochronne dla mieszkańców. Pierwsza partia w środę dotarła do urzędu. W ich dostarczeniu do poszczególnych sołectw oraz dystrybucji wśród mieszkańców pomagają sołtysi. Gmina Puławy to 12 tysięczna społeczność podzielona na ponad 30 sołectw. Połowa jej mieszkańców wkrótce otrzyma bezpłatne maski ochronne wielokrotnego użytku. Pozostali dostaną je, gdy tylko do UG dostarczona zostanie druga z zamówionych partii tego towaru. Maski dostarczane są

w kolejności alfabetycznej, a więc Gołęb i Góra Puławska otrzymają je trochę wcześniej, niż Opatkowice, czy Zarzecze. Podobnie, jak w przypadku Puław, ilość masek przypadających na jedno gospodarstwo domowe będzie taka, jak liczba domowników wpisanych w deklaracje dotyczące odbioru odpadów. Dystrybucją maseczek do mieszkańców zajęli się sołtysi. – Bardzo serdecznie im za to dziękujemy – mówi Paweł Nocek z UG Puławy. W związku z tym, że w rozdysponowaniu masek pomagają sołtysi, prawdopodobnie nie

Sołtys Gołębia, Sławomir Jedliczko odbiera zakupione przez UG maseczki dla swojego sołectwa

dojdzie do problemu, jaki pojawił się w mieście Puławy. Tam maski rozwozili żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, którzy zgodnie z decyzją władz, wkładali je wraz z listem od prezydenta, do skrzynek na listy. Niestety część puławian dopuściła się ich kradzieży, przez co poszkodowani ze swoich skrzynek wyciągali same listy. Na razie nie wiemy, jak była skala tego karygodnego zjawiska. **RS**

Łóżka i kardiomonitorory dla naszego szpitala

POMOC Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy na walkę z koronawirusem przeznaczyła 25 mln zł. Wsparcie otrzyma m.in. szpital zakaźny w Puławach, do którego trafi 12 łóżek do intensywnej terapii oraz 3 kardiomonitorory.

Zgodnie z decyzją władz fundacji, środki przeznaczone na pomoc trafią

na zakup 200 łóżek, 157 kardiomonitorów, 47 respiratorów, 50 tys. kombinizonów, 50 tys. masek medycznych. Rozdysponowane zostaną także otrzymane od darczyńców pompy infuzyjne, pulsometry, jak również aparaty USG. Część sprzętu otrzyma puławski szpital zakaźny. Do obiektu z ul. Bema dostarczonych zo-

stanie 12 łóżek do intensywnej terapii oraz 3 kardiomonitorory.

WOŚP informuje również o wsparciu dla Domów Pomocy Społecznej w całym kraju, które mają otrzymać medyczne maski ochronne. Na razie nie wiemy, czy ta ostatnia forma wsparcia trafi do podmiotów tego rodzaju w naszym regionie. **RS**

W Azotach zysk razy trzy

BIZNES Zarząd Zakładów Azotowych Puławy przedstawił wyniki finansowe spółki za 2019 rok. Wypracowany zysk netto w wysokości 283 mln zł to ponad trzy razy więcej, niż rok wcześniej.

Pomnożenie zysku to zasługa przede wszystkim znacznie niższych kosztów surowców wynikających głównie z niższego zużycia gazu, które spadło o ponad 35 procent. Łączne koszty spółka zredukowała o 246 mln zł. Udało się to osiągnąć mimo wyraźnego wzrostu nakładów na wynagrodzenia dla pracowników - o 52 mln zł, jak również wzrostu wysokości uiszczanych podatków i opłat - o 70 mln zł.

Zysku na poziomie 283 mln zł nie udało się osiągnąć bez utrzymania przychodów ze sprzedaży produktów, głównie segmentu „agro”, odpowiadających już za ponad 80 proc. przychodu przedsiębiorstwa. W 2019 roku puławskie ZA o prawie 124 mln zł zwiększyły sprzedaż krajową (do ponad 2 mld zł), ale zmagaly

się przy tym z licznymi spadkami na rynkach zagranicznych.

Dochody z eksportu obniżyły się w 2019 roku w sumie o prawie 94 mln zł. Złożyły się na to wysokie spadki m.in. w Niemczech, Austrii, Korei Południowej, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie Argentynie. Wzrost osiągnięto natomiast na Ukrainie (z 78 do 123 mln zł), Słowacji, Rumunii, Belgii, Francji, we Włoszech i na Tajwanie. Sprzedaż w Brazylii utrzymała się na podobnym poziomie, jak w roku 2018.

W osiągnięciu wysokiego zysku netto Zakładom Azotowym pomogło także obniżenie wysokości dywidendy wypłacanej akcjonariuszom (czyli głównie Grupie Azoty S.A w Tarnowie) - niecałych 34 mln przy 85 mln zł rok wcześniej.

Wyniki finansowe przedstawiono także dla całej grupy kapitałowej, czyli Zakładów Azotowych w Puławach oraz wszystkich kontrolowanych przez nie spółek (takich jak Remzap, Termochem, czy Fosfory).

Przychody grupy w 2019 roku osiągnęły 3,6 mld złotych, a zysk wzrósł z 55 do 301 mln zł. W zdecydowanej większości wypracowały go ZA, ale inne spółki również poprawiły swoje wyniki. Gdańskie „Fosfory” tym razem osiągnęły 13,4 mln zł zysku, zysk Remzapo wzrósł do niecałych 4,9 mln, a SCF-u Natural powiększył się do 137 tys. zł. Pozostałe podmioty zanotowały straty, ale niższe, niż przed rokiem. W chorzowskich ZA wyniosły one 15,7 mln zł, w Agrochemie - 2,7 mln zł, a w Prozapie 492 tys. zł.

Nakłady inwestycyjne w minionym roku wyniosły 470 mln zł. Do najważniejszych zadań należy budowa nowych instalacji do wytwarzania kwasu azotowego i nowych nawozów na jego bazie, nowa wytwórnia nawozów granulowanych na bazie saletry amonowej, a także warta 1,2 mld złotych rozbudowa elektrociepłowni węglowej o nowy blok energetyczny na węgiel kamienny. Jego uruchomienie planowane jest na jesień roku 2022.

RADOSŁAW SZCZĘCH

R E K L A M A



Zdrowych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy,
nadziei czerpanej ze Zmartwychwstania Pańskiego,
pogody ducha, wiosennego optymizmu,
oraz wzajemnej życzliwości i wszelkiej pomyślności



życzą

Przewodniczący
Rady Powiatu Puławskiego

Janusz Wawerski
Janusz Wawerski

Starosta Puławski

Danuta Smaga
Danuta Smaga

Wyprowadził mężczyznę z płonącego mieszkania

RATUNEK W bloku przy ul. Niemcewicza w Puławach w ostatnią niedzielę wybuchł pożar. Dym zauważył patrolujący miasto policjant z Lublina. Funkcjonariusz natychmiast wbiegł na górę i wyciągnął z płonącego mieszkania 47-letniego mężczyznę. Chwilę później eksplodowała butla z gazem

Puławianin chciał podgrzać sobie posiłek używając do tego celu turystycznej butli z gazem. Pech chciał, że ta szybko zajęła się ogniem. Mimo prób gaszenia, pożar szybko zajmował kolejne metry lokalu, płonienie się



Sierżant szt. Kamil Mitura z lubelskiego oddziału prewencji w ostatnią niedzielę patrolował puławskie ulice. Refleks i odwaga, jaką zademonstrował, pozwoliły uratować życie 47-latka

instynktownie wbiegł na górę szukając płonącego mieszkania. Gdy był już w środku, cały lokal zajęty był już dymem, a znajdujący się wewnątrz mężczyzna próbował polewać wodą turystyczną butlę gazową. W tym samym czasie ogień trawił nie tylko kuchnię, ale także łazienkę oraz inne części mieszkania.

gały sufitu. Wydobywający się z okna bloku dym zauważył znajdujący się akurat na patrolu policjant z lubelskiej prewencji, sierż. szt. Kamil Mitura, któremu towarzyszył

żołnierz Wojsk Obrony Terytorialnej.

Funkcjonariusz z Lublina o zdarzeniu poinformował dyżurnego, który zadzwonił po straż. Sam natomiast

Policjant nie zastanawiając się długo, chwycił mężczyznę i wyprowadził go na klatkę schodową, wypytując go, czy w mieszkaniu są jeszcze inne osoby. Znajdujący się w szoku puławianin nie był w stanie wydusić z siebie słowa. Sierżant Mitura po ewakuacji 47-latka, zostawił go pod opieką swojego kolegi z patrolu, a sam wrócił jeszcze do płonącego lokum, sprawdzić, czy nikogo tam nie ma. Gdy wychodził, wybuchła mała butla z gazem. Siła eksplozji była na tyle duża, że z impetem zamknęła drzwi za wychodzącym policjantem, uderzając go w plecy. Na szczęście, nic poważnego mu się nie stało.

Chwilę później na miejscu pojawili się puławscy strażacy, którzy ugasili pożar. Według policji, jego przyczyną było zaproszenie ognia. Właściciel lokalu trafił do szpitala. Doznał obrażeń, które nie zagrażają jego życiu.

Po wszystkim, lubelski policjant zainteresowany losem człowieka, którego uratował, skontaktował się z jego bliskimi oraz pracownikami Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach. Sytuację 47-latka, który cieszył się dobrą opinią, zainteresowali się także jego sąsiedzi. Powoli organizowana jest pomoc dla pogrzelca.

OPR. RS

Bez miliona, ale z 40 tysiącami dolarów

SUKCES Puławska firma MakeGrowLab produkująca materiał z odpadów organicznych nie będzie mogła wybrać się do Kanady na finał międzynarodowego konkursu Chivas Venture. Z uwagi na epidemię został odwołany. Pułą nagród podzielono równo pomiędzy wszystkich uczestników. MGL otrzyma 40 tys. dolarów

MGL wygrał krajowe eliminacje do konkursu dla najlepszych startupów. W czerwcu jej założyciele wybierali się do kanadyjskiego Toronto, by wziąć udział w międzynarodowym finale. Niestety, jak poinformowali organizatorzy konkursu, został on odwołany. Powodem tej decyzji jest epidemia koronawirusa. Nie znaczy to jednak, że pieniądze, o które walczyły nowe przedsiębiorstwa, przepadną. Decyzją władz Chivas, puła nagród przewidziana dla zwycięzców i wyróżnionych, zostanie podzielona równo pomiędzy wszystkich finalistów.

– Ze smutkiem zdecydowaliśmy się zakończyć we wcześniejszym terminie tegoroczny konkurs Chivas Venture ze względu na wpływ, jaki Covid-19 wy-



Josh Brito i Róża Rutkowska to twórcy puławskiego startupu, MakeGrowLab. Udało im się wypracować technologię pozyskiwania nowego typu materiału z odpadów organicznych

wiera na cały świat. Teraz, bardziej, niż kiedykolwiek, nasze otoczenie potrzebuje pasji i poświęcenia tych, którzy są wprowadzać pozytywne zmiany. Dlatego podjęliśmy decyzję, że każdy z naszych finalistów otrzyma dofinansowanie już teraz, aby mógł kontynuować swoją ważną pracę i nadal pozytywnie wpływać na lokalne społeczności – poinformował Alexandre Ricard, prezes koncernu Pernod Ricard, sponsor konkursu (producent alkoholi, właściciel takich marek, jak Chivas, Wyborowa, Pan Tadeusz).

Milion dolarów, o który rywalizowały firmy z całego świata, zostanie tym samym rozmienniony na sumy po 40 tys. dolarów. Czeki tej wysokości otrzyma 26 startupów zakwalifikowanych do odwołanego finału, w tym puławski MakeGrowLab.

Przypominamy, że MGL stworzył własną technologię produkcji nowego bio-materiału z odpadów organicznych. To tworzywo przypominające papier, które może zastępować m.in. foliowe opakowania, a jednocześnie, dzięki

swoim właściwościom, jest w pełni biodegradowalne. Firma działa w Puławskim Parku Naukowo-Technologicznym. Jej założycielami jest para młodych naukowców-pasjonatów, Róża Rutkowska i amerykańczyk, Josh Brito.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Puławski środek do dezynfekcji

WALKA Z EPIDEMIA Podczas pandemii koronawirusa płyny do dezynfekcji stały się towarami deficytowymi. Rynkowe niedobory może zapłacić produkt na bazie nadtlenu wodoru przygotowany przez Zakłady Azotowe w Puławach. Ich „Pulsept” uzyskał już stosowne pozwolenia na tymczasową dystrybucję. Chemiczny kombinat w marcu rozpoczął produkcję własnego środka biobójczego, który władze puławskiej spółki rozdawały swoim pracownikom. Specjaliści z Puław, bazując na wytycznych Światowej Organizacji Zdrowia, wykorzystali własne zasoby i przygotowali dezynfekcyjny płyn na bazie wytwarzanego na miejscu nadtlenu wodoru. Sprzedaż poza zakład nie był jednak możliwy bez stosownego zezwolenia. To zmieniło się w sobotę, kiedy zgodę na dystrybucję „Pulseptu” wydał Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych. Zakłady Azotowe będą mogły go sprzedawać przez najbliższe pół roku.

– Cieszę się, że mogliśmy się włączyć biznesowo w walkę z koronawirusem. Możemy nie tylko zabezpieczyć we własny środek naszych pracowników, ale również wykorzystać wolną przestrzeń, jaką stworzyła się dla tego typu produktów na rynku – mówi Anna Zarzycka-

–Rzepecka, prezes puławskich Zakładów Azotowych.

– Uznaliśmy, że skoro dysponujemy technologiami i możliwościami pozwalającymi produkować środki minimalizujące ryzyko infekcji, to musimy zacząć je wytwarzać. Jestem w tym względzie pełen uznania dla kreatywności naszych specjalistów – uzupełnia Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty.

Władze chemicznej spółki przyznają, że obecnie „Puławy” są w stanie produkować ok. 15 tysięcy litrów „Pulseptu” na dobę, ale rozpoczęto już prace nad znacznym powiększeniem tych zdolności. Po zakończeniu rozbudowy, instalacja będzie mogła wytwarzać do 70 tys. litrów własnego środka biobójczego na dobę.

Ponadto, jak przyznają władze przedsiębiorstwa, równocześnie rozpoczęto już prace nad opracowaniem innych środków dezynfekcyjnych bazujących na nadtlenu wodoru. Biobójczego środka z Puław nie znajdziemy jednak w sklepach. Jak przyznaje Marek Sieprawski, rzecznik ZA, jego dystrybucja prowadzona jest z myślą o odbiorcach instytucjonalnych.

OPR. RS

Tak wygląda instalacja do produkcji środka biobójczego w Zakładach Azotowych „Puławy”

Konkurs na dyrektora zamrożony

JANOWIEC Pięć osób walczy o stanowisko dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury. Wszyscy przeszli ocenę formalną i czekają na przesłuchania. Te ostatnie, z uwagi na stan epidemii, nie odbyły się w planowanym terminie. Kiedy do nich dojdzie - nie wiadomo.

Zagrożenie koronawirusem utrudnia nie tylko robienie zakupów, ale także przeprowadzanie

konkursów na stanowiska kierownicze w gminach. Przez epidemię i obostrzenia z nią związane, władze Janowca wstrzymały konkurs na dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury. Udało się go ogłosić i przeprowadzić formalną ocenę nadesłanych dokumentów aplikacyjnych.

– Wszystkie osoby, jakie przystąpiły do konkursu, przeszły do kolejnego etapu.

Przesłuchania musieliśmy jednak przełożyć do czasu, kiedy sytuacja się uspokoi. My jesteśmy optymistami i wierzymy, że za kilka tygodni wszystko się unormuje – mówi Waldemar Słowik, zastępca wójta gminy Janowiec.

W przesłuchaniach weźmie udział pięcioro kandydatów. Władze gminy, z uwagi na zapisy o ochronie danych, na obecnym eta-

pie nie podają ich nazwisk. Wiemy jedynie, że wśród nich znajdują się byli kierownicy jednostek kultury, aktualni pracownicy GOK-u, jak również osoby spoza gminy Janowiec. Przypominamy, że konkurs to efekt rezygnacji dotychczasowego dyrektora ośrodka, Łukasza Skowyrę. Do czasu powołania jego następcy, jednostką kieruje p.o. dyrektora, Michał Kowalczyk.

RS



Chcą się uczyć, ale nie mają na czym

EDUKACJA Wielu uczniów puławskich szkół nie posiada komputerów, co utrudnia im uczestnictwo w zdalnych lekcjach. Władze miasta liczy na unijną dotację na zakup nowych laptopów, a następnie ich wypożyczenie na czas epidemii. To szansa na sprzęt za ok. 100 tys. złotych

RADOSŁAW SZCZĘCH

Z względu na bezpieczeństwo, szkoły pozostają zamknięte, a lekcje prowadzone są zdalnie za pośrednictwem internetu. Dla uczniów, którzy mają komputery, czy nowe smartfony, nie stanowi to przeszkody. W gorszej sytuacji pozostają te dzieci, które nie posiadają własnego sprzętu, a do jednego w rodzinie komputera muszą stać w kolejce, dzieląc go z rodzeństwem i rodzicami. Bywają również i takie domy, w których nie ma żadnego laptopa, czy komputera stacjonarnego. Żeby ten cyfrowy kłopot rozwiązać, władze Puław chcą zakupić ok. 40 nowych laptopów, przekazać je szkołom, a następnie wypożyczyć uczniom.

Maksymalna kwota dotacji, na jaką mogą liczyć Puławy w ramach unijnego projektu „Zdalna Szkoła” to 100 tys. złotych. Jak informuje Ratusz, sprzęt dotrze do szkół w drugiej połowie kwietnia, a następnie zostanie rozdysponowany pomiędzy najbardziej potrzebujących uczniów. Po zakończeniu epidemii, nowe laptopy będą musiały zostać zwrócone i znajdą się na wyposażeniu szkół.

Problem w tym, że skala zapotrzebowania jest znacznie wyższa, niż ilość komputerów, na jakie mogą liczyć puławskie placówki. Te ostatnie potrzebują średnio ok. 30 sztuk, czyli biorąc pod uwagę ich ilość, łącznie to ponad 200 laptopów. Unijna dotacja, jeśli zostanie przyznana w maksymalnej wysokości, pokryje więc zaledwie jedną piątą potrzeb w tym zakresie.

– My wnioskowaliśmy o dostarczenie 27 laptopów, ale tak naprawdę przydałoby się nawet dwa razy więcej. Znamy jednak wysokość dotacji, na jaką może liczyć nasze miasto, więc będziemy szczęśliwi, jeśli otrzymamy nawet 4-5 sztuk – przyznaje Małgorzata



Puławskie szkoły potrzebują około 200 laptopów

Pakuła, dyrektor SP nr 1 im. T. Kościuszki w Puławach.

W związku z tym, że wiele rodzin boryka się z cyfrowymi problemami, dyrekcja szkoły, nie czekając na unijne laptopy, postanowiła wykorzystać te znajdujące się na jej wyposażeniu. – Trzy z nich wypożyczyliśmy już naszym uczniom, a cztery kolejne trafiły do nauczycieli – mówi dyrektor „Jedynki”.

Jak dodaje, przygotowywane do wypożyczania są już następne komputery (chodzi m.in. o zabezpieczenie przed dostępem do systemu dziennika elektronicznego oraz innych danych, z których na co dzień korzystają nauczyciele).

Podobnie jest w SP nr 6 im.

Polskich Lotników. Jak przyznaje dyrektor placówki, zawnioskowano o 32 nowe laptopy z unijnego projektu. Niewykluczone jednak, że zanim kilka sztuk do nich trafi, najbardziej potrzebujący uczniowie będą mogli liczyć na wypożyczenie tych szkolnych.

– Chętnie to zrobimy, ale musimy przedtem zainstalować na nich nowy program antywirusowy, bo ten poprzedni stracił ważność. Nasz informatyk właśnie się tym zajmuje. Będziemy musieli również zastanowić się nad przyjęciem odpowiednich kryteriów decydujących o tym, komu wypożyczymy ten sprzęt, a komu nie. Sądzę, że przygotowanie tego wszystkiego zajmie nam około dwóch tygodni – ocenia Elżbieta Wirga.

Mimo technicznych kłopotów, większość puławskich szkół coraz lepiej radzi sobie z e-lekcjami. Nauczyciele powoli osuwają się z nowym oprogramowaniem, a sami uczniowie pomagają sobie wzajemnie, udostępniając treść lekcji tym kolegom, którzy mają z tym trudności. Możliwość wypożyczenia laptopa z pewnością pomogłaby im wyrównać szanse.



FOT. MP NR 2 W RADZYNIU PODLASKIM

Dzieci rysują puławskim medykom

PODZIĘKOWANIA Szpital zakaźny w Puławach otrzymał we wtorek zdjęcia prawie 40 laurów przygotowanych własnoręcznie przez dzieci i pracowników z Przedszkola Miejskiego nr 2 w Radzynie Podlaskim. To podziękowanie dla wszystkich pracowników służby zdrowia.

Dzieci i nauczyciele z radzyńskiego przedszkola wzięli udział w akcji „Kartka dla Medyka”. Wszyscy włożyli dużo serca w przygotowa-

Jedna z prac, która trafiła do medyków walczących z koronawirusem

nie każdej laurki stworzonej z myślą o pracownikach szpitali w naszym województwie. Przedszkolaki za pomocą farb i flamastrów okazały swoją wdzięczność dla lekarzy, pielęgniarek, ratowników oraz innych przedstawicieli personelu medycznego.

Na przygotowanych z myślą o nich kartkach widzimy takie hasła jak „dziękujemy Wam kochani, że lecycie nas dniami i nocami”, „dziękujemy, że jesteście” itp. Nie brakuje też rysunków przedstawiających czerwone serca, czy też samych adresatów, a więc pracowników służby zdrowia.

Initiatorką akcji jest Jadwiga Napłoszek, nauczycielka MP nr 2 w Radzynie Podlaskim. Za jej sprawą, ten gest artystycznego wsparcia w walce z epidemią otrzymał szpital w tym samym mieście, a także szpital z ul. Bema w Puławach. Do tych plastycznych prezentów od dzieci i pracowników przedszkola, dołączono krótki list.

– Dziękujemy wszystkim pracownikom SP ZOZ w Puławach za zaangażowanie i wielkie oddanie w walkę z koronawirusem oraz troskę o bezpieczeństwo, zdrowie i życie nas wszystkich. Dla nas jesteście bohaterami – napisała pani Jadwiga. (RS)

Warto przeczytać

Lekarz z powołania

Tak naprawdę nie wiedział jaką specjalizację wybrać, ale właściwie od zawsze interesował go człowiek. Medycyna wydawała się w tej sytuacji oczywista, ale on chciał naprawdę poznać człowieka. Interesowała go osobowość, temperament, emocje, umiejętność radzenia sobie z przeciwnościami życiowymi. Psychiatria była idealnym wyborem, tym bardziej, że w Polsce po II wojnie światowej psychiatrów było jak na lekarstwo.

Kępiński był lekarzem, który wprowadził najważniejsze zmiany w psychiatrii. To on jako jeden z pierwszych zaczął traktować pacjentów z należytym szacunkiem. Nieważne było na jaką chorobę cierpi dany człowiek, ale jakim jest człowiekiem, przez co prze-

szedł, jak żyje i właściwie co u niego słychać. Kiedy Kępiński miał obchód po oddziale niemal każdy chciał w nim uczestniczyć. Bo potrafił rozmawiać z pacjentem, był istotnie zainteresowany samym człowiekiem. Na jego dyżurach stosowanie siły wobec chorych zmniejszono do minimum. Pacjenci mieli mieć przede wszystkim swobodę, mieli możliwość decydowania o sobie. Co ciekawe dzięki takiemu podejściu do pacjentów znacznie zmniejszyła się liczba incydentów z ich udziałem na oddziale. Do niebezpiecznych pacjentów zamiast postawnych pielęgniarzy wysyłano drobne pielęgniarki, w ten sposób chory nie czuł się zagrożony i się uspokajał. Co więcej Kępiński przekonywał swoich podopiecznych o realnej możliwości

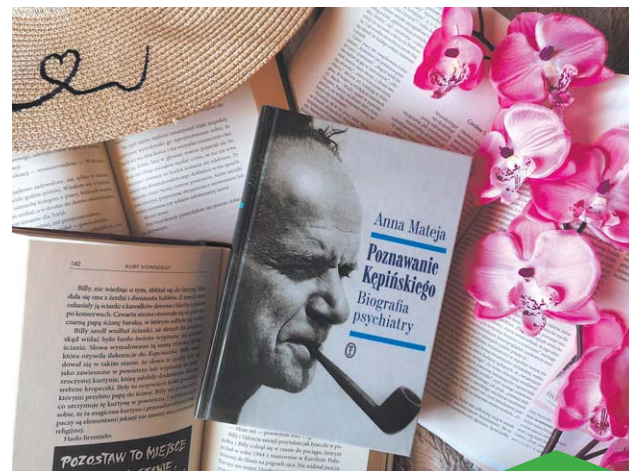
całkowitego wyleczenia. To sprawiało, że zaczęli mieć nadzieję.

Bo trzeba to powiedzieć wprost. Przyznanie się do choroby psychicznej w ubiegłym wieku stanowiło piętno. Było jak wyrok. Po takim wyznaniu można było spodziewać się zwolnienia z pracy, a przede wszystkim odrzucenia przez nawet najbliższą społeczność, ale przecież ta rzeczywistość jeszcze się nie skończyła. Do dziś wiele osób uważa, że choroba psychiczna jest niewyleczalna.

Kępiński dawał pacjentom wiarę w ich możliwości, twierdził że z każdej choroby można wyjść, a ludziom którzy odrzucali psychicznie chorych przypominał, że od takiego problemu właściwie nikt nie jest wolny, każdego z nas może to dotknąć wcześniej czy później. Cho-

rych traktował jako ludzi o poszerzonej wrażliwości. Co więcej niejednokrotnie okazywało się, że psychiczne schorzenia idą w parze z ogromną inteligencją.

Ten lekarz to żywa legenda, dlatego musiała powstać ta biografia. Młodość spędził w obozach dla internowanych, zetknął się z wojną i cierpieniem, później leczył pacjentów, którzy doświadczyli Holocaustu. Chorego starał się przede wszystkim poznać i zrozumieć. W latach 50. i 60. dopiero zaczynało pracować nad lekami psychotropowymi. Leczone pacjentów insuliną i eksperymentowano z LSD. W jednym z takich eksperymentów uczestniczył właśnie Kępiński. Kiedy zażył substancję i opisał swoje wrażenia, bez ogródek stwierdził, że cierpienie



osób chorych psychicznie jest ponad jego siły. Odrzucił pomysł terapii LSD, na zawsze jednak zapamiętał swój maniako-depresyjny stan, który na samo wspomnienie przywoływał dreszcz przerażenia.

Książka Anny Matei „Poznanie Kępińskiego” to podróż od dzieciństwa lekarza, aż po kres jego życia. Ten psychiatra naprawdę starał się poznać swoich pacjentów. Teraz takie po-

„Poznanie Kępińskiego. Biografia psychiatry” Anna Mateja, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019

znanie i zrozumienie Kępińskiego stało się możliwe dzięki tej książce.

JUSTYNA POPIOLEK-OSIŃSKA,
BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

• BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH POZOSTAJE ZAMKNIĘTA, ALE NIE REZYGNUJEMY Z REKOMENDACJI CZYTELNICZYCH

Przepisy na wielkanocny stół. Top 10

Czasu do wspólnego gotowania mamy więcej. Podrzucamy zatem trochę sprawdzonych przepisów, które mogą pomóc przy gotowaniu i pieczeniu. Życząc zdrowia, bo ono najważniejsze, rodzinnej wspólnoty, optymizmu, bo po najgorszej burzy wychodzi słońce.

WALDEMAR SULISZ

Biały barszcz

Włoszczyznę i kości wieprzowe ugotować razem dodając 2-3 grzybki suszone, listek bobkowy, ziele angielskie i 1 niedużą cebulę. Odcedzić, włożyć kawałek dobrej kielbasy, nieduży kawałek boczku wędzonego, 2-3 ząbki czosnku i zagotować. Wyjąć czosnek, kielbasę i boczek. Pokroić w paski grzybki. Do tego wywaru wlać pół litra ukiszzonego barszczu. Przyprawić majerankiem, dodać śmietany wedle uznania. Na miskę wkroić ugotowaną kielbasę i boczek, dodać pokrojone jaja - po jednym na osobę, można trochę pieczonych okrawków dodać. Zupełnie wlać do wazy. Tak podawać.

Chleb wielkanocny

Składniki: na rozczyń: 1 kg mąki pszennej, 0,75 l wody, 5 dag drożdży.

Na ciasto: 50 dag mąki żytniej, po 2 łyżki soli i cukru, 10 dag drożdży, 1 szklanka zakwasu na żur, 1/3 kostki margaryny Kasia, nasiona kminku, ziarna słonecznika, suszony tymianek.

Wykonanie: do głębokiej miski wsypać składniki ciasta i wymieszać. Dodać posiekaną margarynę. Wlać zakwas, wymieszać i wyrobić. Drożdże rozpuścić w letniej wodzie, dodać mąkę pszenną, wymieszać, odstawić rozczyń do wyrośnięcia. Rozczyń połączyć z ciastem właściwym i dodać rozdrobnione drożdże. Doprawić ziarnami i ziołami. Wyrobić i odstawić na pół godziny.

Ciasto przełożyć do natłuszczonego foremek. Powinno wypełniać foremkę do połowy. Posypać ziarnem. Odstawić do wyrośnięcia. Piec około 45 minut w temperaturze 220°C.

Wyjąć, ostudzić i dopiero wyjąć chlebki.

Boczek pieczony

Składniki: 1 kg surowego chudego boczku, 2 cebule, 3 ząbki czosnku, 1 łyżka margaryny, 11/2 łyżeczki majeranku, 1 łyżeczka papryki słodkiej, sól

Wykonanie: czosnek obrać, posiekać i rozetrzeć z solą. Boczek oczyścić, dokładnie umyć i osuszyć. Skórkę naciąć w kratkę ostrym nożem. Boczek natrzeć czosnkiem, majerankiem oraz papryką i odstawić na 2 godz. Następnie ułożyć w naczyniu żaroodpornym, połączyć stopioną margaryną i piec 45 min w piekarniku nagrzanym do temperatury 190°C. Cebule obrać, pokroić w cienkie plastry i dodać do boczku. Piec jeszcze 15 min. Upieczony boczek ostudzić i pokroić w cienkie plastry.

Chrzan z kurkumą do jajek i wędliny

Składniki: 50 dag korzeni chrzanu, 1 szklanka białego octu winnego, 2 szklanki cukru, pół łyżeczki kurkumy, 1 opakowanie mieszanki żelującej do dżemów, pół łyżeczki soli.



Wykonanie: chrzan obrać, zetrzeć na tarce. Zmiksować z octem, wymieszać z cukrem, kurkumą i solą, odstawić na pół godziny. Podgrzewać 20 minut na bardzo małym ogniu. Mieszać, aż na powierzchni ukąszą się bąbelki. Zdjąć z ognia, dodać środek żelujący, wymieszać. Napełnić słoiczki.

Indyk w sosie cytrusowym

Składniki: 4 kotlety z indyka, oliwa, sól, pieprz. Na sos:

Pół cytryny, pół pomarańczy, 1 cebula, kawałek imbiru, 20 dag suszonych śliwek, 4 goździki, 2 łyżki sosu sojowego, 1 łyżka masła, biały pieprz.

Wykonanie: kotlety natrzeć solą z pieprzem. Odłożyć do lodówki na 1 godzinę.

W obraną cebulę wbić goździki. Wrzucić do garnka z wrzącą wodą. Gotować pół godziny razem ze śliwkami, cytryną, pomarańczą i imbirem. Odcedzić, dodać sos sojowy, pieprz, masło. Z cebuli wyjąć goździki i zmiksować z cytryną i pomarańczą bez skórki.

Dodać do sosu razem z posiekanymi śliwkami. Kotlety obsmażyć na oliwie, dusić do miękkości pod przykryciem. Na talerzu połączyć z makaronem. Podawać z makaronem. Sos pasuje do wielkanocnych mięs na zimno lub na gorąco.

Jajka faszerowane

Składniki: 8 jajek, 1 łyżka masła,

natka pietruszki, koperek, sól, pieprz, bułka tarta.

Wykonanie: 1 jajko odłożyć, resztę ugotować na twardo. Przekroić ostrym nożem na pół. Jajka wybrać ze skorupki i drobno posiekać.

W rondelku rozpuścić masło, dodać posiekane jajka, sól, natkę pietruszki i koperek. Do tego trochę pieprzu i bułki tartej. Wymieszać z surowym jajkiem. Podsmżyć.

Napełnić farszem skorupki, posypać tartą bułką. Zapiec w piekarniku na złoty kolor.

Kurczak duszony z estragonem

Składniki: 2 kurczaki, 8 ząbków czosnku, 2 łyżeczki estragonu, 3 łyżki oliwy, pół łyżeczki białego pieprzu.

Wykonanie: kurczaki umyć, przekroić na pół. Natrzeć solą z pieprzem. Odstawić na 1 godzinę.

Do gęsiarki wlać oliwę. Włożyć kurczaki. Posypać estragonem i rozgniecionym czosnkiem. Obsmażyć na złoty kolor. Podlać bulionem drobiowym, przykryć i dusić 1 godzinę.

Podawać z kartoflami z wody mocno obsypanymi koperkiem i zielonym groszkiem.

Pyszności.

Mazurek migdałowy i baba łokciowa

Szklankę migdałów posiekać. Połączyć z 12 łyżkami utartego do białości masła. Wsypać szklankę cukru. Wbić 3 jajka. Dodać 2 łyżki śmietan-



ki. Dosypać tyle mąki, żeby ciasto nie było zbyt ściśle. Blachę wyłożyć papierem posmarowanym masłem. Wyłożyć ciasto, wyrównać i upiec.

Polukrować.

A teraz baba łokciowa wielkanocna. 1,5 litra żółtek ubijać przez godzinę, wsypać cztery filiżanki suchej mąki, dwie filiżanki cukru, dwie filiżanki gęstych drożdży lub 12 dkg suchych, ubijać przez kolejną godzinę, wlać do formy i postawić w ciepłym miejscu, by baby nie zawiąło. Skoro ciasto blisko pełnej formy dojdzie – wstawić do gorącego piekarnika

Pasztet na święta

Składniki: 35 dag cielęciny, 35 dag karkówki, 20 dag boczku, 20 dag wątróbki, 35 dag wędzonej słoniny, 1 czerstwa bułka, 3 jajka, 5 cebul, 5 ząbków czosnku, 1 marchew, 4 suszone borowiki, sól, pieprz, listek laurowy, ziele angielskie, gałka muszkatołowa, majeranek.

Wykonanie: zagotować 3/4 l wody z 4 cebulami, marchewką i grzybami. Włożyć mięso (bez wątróbki), sól, pieprz, ugotować do miękkości. Zostawić na noc. Mięso, wątróbkę, grzyby, 1 surową cebulę i marchew zmieścić, dodać namoczoną w rosole bułkę, dodać pieprz, zmieloną gałkę muszkatołową i majeranek. Wymieszać, dodać jajka, wyrobić, dodać bułki tartej i spróbować. Formę wyłożyć papierem do pieczenia, słonin-

ką, nałożyć pasztet. Piec godzinę w temperaturze 180 stopni.

Schab w migdałach

Składniki: 1,5 kg schabu środkowego bez kości, 2/3 szklanki białego wytrawnego wina typu riesling, 2 łyżki margaryny, 3 łyżki miodu, 4 łyżki płatków migdałowych, 2 łyżki soku z cytryny, po ½ łyżeczki utłuczonych goździków i ziele angielskiego, 1 łyżeczka estragonu, sól, pieprz czarny mielony.

Wykonanie: mięso umyć i oczyścić z tłuszczu. Goździki i ziele angielskie zmieszać z estragonem, pieprzem i solą. Mięso natrzeć przygotowaną mieszanką przypraw, głęboko ponakłuwać, połączyć soki z cytryny, a gdy sok zostanie wchłonięty – dwoma łyżkami wina i odstawić na 2 godz.

W brytfannie stopić 1 łyżkę margaryny, włożyć mięso, połączyć pozostałą stopioną pozostałą margaryną i piec 70 min w piekarniku nagrzanym do temperatury 180° C. Podczas pieczenia polewać mięso najpierw wodą a potem wytworzonym sosem. Płatki migdałowe włożyć do torebki foliowej, pokruszyć wałkiem, a następnie połączyć z miodem oraz 1 łyżką wina. Otrzymaną pastą pokryć mięso. Do brytfanny wlać resztę wina i piec schab jeszcze 15-20 min. Ostudzone mięso pokroić w plastry i ułożyć na półmisku. Podawać z pikantnymi dodatkami lub sosami chrzanowymi.

Mecze w lipcu, ale przy pustych trybunach?

PIŁKA NOŻNA Wszystko wskazuje na to, że w weekend majowy nie uda się wznowić sezonu 2019/2020. UEFA zgodziła się jednak na wydłużenie sezonu do lipca, a może nawet sierpnia. Trzeba się jednak przygotować, że jeżeli w ogóle uda się wrócić jeszcze do gry, to raczej bez kibiców

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wszyscy mieli nadzieję, że rozgrywki będą zawieszone tylko w marcu. Wiadomo już jednak, że w kwietniu także nikt nie obejrzy żadnego meczu piłki nożnej. Gdyby udało się wznowić sezon w weekend majowy, to można by rozegrać większość zaplanowanych kolejek. Ten termin także wydaje się jednak coraz mniej realny.

Lubelski Związek Piłki Nożnej podobnie, jak działacze w innych regionach czeka na decyzję PZPN odnośnie wydłużenia rozgrywek. Niewykluczone, że runda wiosenna zostanie wznowiona dopiero w czerwcu, a mecze mogą się odbywać nawet do 19 lipca. Decyzję w tej sprawie musi jednak podjąć piłkarska centrala, bo na razie wszystkich obowiązuje uchwała z 12 marca, która mówi, że rozgrywki trzeba zakończyć do 30 czerwca.

– Mamy naprawdę bardzo dużo wariantów. Wszystko będzie zależało od sytuacji w kraju. Wiadomo, że jeżeli liczba zachorowań zacznie spadać, to jest szansa na szybszy powrót do gry. Jeżeli sytuacja nie będzie ulegać poprawie, to liczba kolejek, jaką jeszcze rozegramy w tym sezonie będzie maleć – mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier LZPN.

Mecze meczami, a co z kibicami? Czy jest szansa, że ktoś w sezonie 2019/2020 obejrzy jeszcze spotkanie z wysokości trybun?

– Na 99 procent spotkania będą się odbywały bez udziału publiczności. Na pewno w maju i czerwcu. Nie widzę innej możliwości. To nawet nie muszą być restrykcje ze strony związków piłki nożnej, ale administracyjne. Ciągłe czekamy



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

przecież na szczyt zachorowań i trudno przewidzieć, w jakim kierunku pójdziemy – dodaje Krzyszkowski.

Duże wątpliwości w temacie kibiców ma też Zbigniew Boniek, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej. – Jeżeli nie mówimy o imprezie masowej, to w takim wydarzeniu może uczestniczyć 999 osób. Przy większych stadionach można będzie spróbować wpuścić np. 500 kibiców i rozmieścić ich na trybunach tak, żeby zachowali bezpieczną odległość. Dałoby się to zrobić, ale na razie to melodia odległej przyszłości. Za wcześniej o tym mówić, ale trzeba o tym myśleć. Bo dzień, w którym powiemy: „Nie ma już koronawirusa” prędko nie nadejdzie, on będzie się tlił dopóki nie znajdziemy szczepionki – wyjaśnia prezes Boniek cytowany przez „Przegląd Sportowy”.

Oficjalnego stanowiska Polskiego Związku Piłki Nożnej w sprawie przedłużenia rozgrywek nawet do 19 lipca jeszcze nie ma. Niedawno o takiej możliwości mówił jednak

prezes Boniek. Były piłkarz Juventus i Romy przyznał, że lepiej wrócić do gry, zminimalizować straty, nawet jeżeli będzie to oznaczało, że kibice nie będą mieli wstępu na trybuny.

– UEFA powiedziała, że możemy wydłużyć rozgrywki do 19 lipca. Wcześniej mieliśmy deadline wyznaczony na 20 czerwca, co wiązało się ze sporym ryzykiem, że nie zdążymy. Teraz już wiemy, że piłkarze mogą wrócić na boisko nawet w drugiej połowie czerwca i zdążyć dokończyć sezon. W miesiąc można rozegrać jedenaście kolejek albo przynajmniej być dużo bliżej mety niż teraz. Straty byłyby dużo mniejsze, a przede wszystkim byłoby sprawiedliwiej, bo o kolejności w tabeli decydowałyby maksymalna liczba rozegranych kolejek i boisko, a nie zielony stolik. W interesie wszystkich powinno być dokończenie sezonu, nawet bez kibiców – powiedział Boniek w rozmowie z „Przeglądem Sportowym”.

Gra w lipcu oznaczała jednak, że trzeba było coś zdziałać

Wszystko wskazuje na to, że jeżeli uda się piłkarzom wrócić na boiska, to będą musieli grać przy pustych trybunach

w temacie kontraktów piłkarzy. W końcu nie tylko w ekstraklasie, a przede wszystkim w niższych ligach większość umów ważna jest właśnie do końca czerwca. Co zrobić w takiej sytuacji? W środę o swoich decyzjach w tym temacie poinformowała FIFA. – W związku z przerwą w rozgrywkach, która ma miejsce w większości krajów, oczywiste jest, że obecny sezon nie zakończy się w planowanym terminie. Z tego powodu proponuje się, aby kontrakty zostały przedłużone do momentu zakończenia rozgrywek w poszczególnych krajach – czytamy w oświadczeniu FIFA.

A to oznacza, że wszystko będzie zależało od tego, kiedy dana liga zakończy zmagania. Niewykluczone, że jednym uda się dograć sezon szybciej niż innym.

Szef UEFA Aleksander Ceferin zapewnia, że rozgrywki mogą potrwać nawet do sierpnia. Z kolei Javier Tebas, z hiszpańskiej La Liga poinformował, że wierzy we wznowienie sezonu w końcówce maja. Nie będzie jednak łatwo ustalić, jak ma wyglądać nowy terminarz, bo oprócz krajowych rozgrywek trzeba będzie przecież dokończyć Ligę Mistrzów, Ligę Europy, a później rozegrać także baraże o udział w mistrzostwach Europy, które jak wiadomo zostały przełożone na 2021 rok.

MECZE TYLKO WIRTUALNE

Wisła Puławy przyłączyła się do akcji „zostań w domu”. W jej ramach Duma Powiśla zorganizowała turniej w grę FIFA 20. Co ciekawe, na wirtualnym boisku najlepszy okazał się były zawodnik ekipy z Puław Jakub Mażysz, który w sezonie 2018/2019 w wystąpił w dziewięciu meczach trzecioligowca i zdobył w nich jedną bramkę. W finałowym pojedynku pokonał Krystiana Zalewskiego. Panowie rywalizowali do dwóch zwycięstw. Dopiero w czwartym pojedynku udało się wyłonić tego najlepszego. I to w doliczonym czasie gry, bo Mażysz, a konkretnie Antoine Griezmann (Francja kontra Barcelona) zdobył zwycięskiego gola w 92 minucie spotkania. Mecze można było śledzić na facebooku puławskiego klubu. To jednak nie koniec zabawy. Czterech najlepszych zawodników turnieju będzie miała teraz okazję sprawdzić się na tle piłkarzy Wisły. To rywalizacji przystąpią: Tomasz Zajac, Michał Kobiółka, Michał Wolanin, a także Włodzimierz Puton. Jako pierwszy do walki stanął: Michał Ciepielowski, który zajął czwartą lokatę w turnieju kibiców oraz Wolanin. Ten pierwszy nie dał jednak szans zawodnikowi Dumy Powiśla. Drugi pojedynek? Tomasz Krawczyk także łatwo poradził sobie z Kobiółką. Rozgrywki cały czas można śledzić na klubowym facebooku Wisły i to na żywo.

Łangowski i Dawydzik wśród Gladiatorów

PIŁKA RĘCZNA Przedwczesne zakończenie rozgrywek PGNiG Superligi w sezonie 2019/2020 nie oznacza, że nie zostaną przyznane nagrody indywidualne. Właśnie trwa głosowanie na Gladiatorów 2020. W gronie nominowanych znaleźli się także gracze Azotów Puławy

Zwycięzców w poszczególnych kategoriach wybiorą zawodnicy i trenerzy. Nie mogą jednak oddawać głosów na siebie, czy na swoich kolegów z drużyny. Głosowanie odbywa się na stronie pgnig-superliga.pl i potrwa do 15 kwietnia. Kibice klubu z Puław mogą wspomóc: Antoniego Łangowskiego, który znalazł się w piątce nominowanych środkowych rozgrywających. Jego rywalami są: Szymon Sićko (NMC



Górnika Zabrze), Alex Duj-szeabajew (PGE VIVE Kielce), Mateusz Wróbel (Torus Wybrzeże Gdańsk) oraz Zoltan Szita (Orlen Wisła Płock).

W gronie wyróżnionych obrotowych pojawił się za to Dawid Dawydzik. Gracz Azotów będzie rywalizował z: Arciomem Karalokiem (PGE VIVE Kielce) i Michałem Peretem (MMTS Kwidzyn). Poza tym wybrani zostaną najlepsi w wielu innych kategoriach: zawodnik, trener, bramkarz, środkowy rozgrywający, obrońca, skrzydłowy, odkrycie, a także wybór sezonu. W tej ostatniej kategorii znaleźli się szczypiorni-

ści, którzy najczęściej wygrywali tytuł Gracza Serii i zdobyli w nich najwięcej głosów.

Tym razem w kapitule znaleźli się: Artur Siódmiak, Damian Pechman (tvpsport.pl), Dariusz Faron (onet.pl), Iwona Niedźwiedz, Jakub Trzaska (TVP Opole), Kamil Kołsut (Rzeczpospolita), Krzysztof Bandych (nc+), Leszek Salva (Interia), Maciej Iwański (TVP Sport), Maciej Wojs (tvpsport.pl), Marcin Górczyński (Sportowe Fakty), Marek Skorupski (Handball Polska), Michał Matysik, Michał Świrkuła (Eleven Sports), Paweł Kotwica (Polska Press Grupa), Sylwia Michałowska (TVP Sport), Wojciech Osiński (Przegląd Sportowy) oraz Wojciech Staniec (Handball News).

(ŁUKISZ)

Dawid Dawydzik znalazł się w trójce obrotowych, którzy mogą zostać nagrodzeni Gladiatorami 2020

Geneza hańby. W 80-lecie zbrodni katyńskiej (5)

Tu cierpieli Polacy: **Kozielsk**

Część 1

Jeden z utworzonych na mocy rozkazu ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ławrientija Berii z 19 września 1939 r. obóz dla polskich oficerów – jeńców wojennych, zlokalizowany został w Kozielsku, w obwodzie smoleńskim – małej miejscowości, będącej niegdyś siedzibą polskich rodów Ogińskich i Puzynów, położonej na linii kolejowej Smoleńsk – Gorbaczowo – Tuła, w odległości ok. 250 km na południowy wschód od Smoleńska i ok. 250 km na południowy zachód od Moskwy. Zgodnie z radziecką tradycją, obóz ulokowano w obiektach dawnego prawosławnego monasteru bazyliańców. Dodajmy, że bazylianie to pierwotna nazwa pierwszych chrześcijańskich kongregacji zakonnych, tworzonych w IV w. na podstawie reguły św. Bazylego Wielkiego i rozpowszechnionych głównie na Wschodzie. Klasztor kozielski znany jest pod nazwą Pustelni Optyńskiej, wywodzącej się od imienia XIV-wiecznego rozbójnika Opty, skruszonego grzesznika. Został ufundowany przez Puzynów. W Rosji znany był z pobytu m.in. Fiodora Dostojewskiego, Lwa Tołstoja, Piotra Czajkowskiego, Maksyma Gorkiego. Po zajęciu ziem przez Iwana Groźnego klasztor przejęty został przez mnichów prawosławnych.

Zabudowania klasztorne położone są w odległości 8 km od stacji Kozielsk, na linii kolejowej Smoleńsk – Brańsk, 5 km od miasteczka. Składają się z głównego kompleksu klasztornego i tzw. skitu – pustelni założonej w latach 20-tych XIX w. z przeznaczeniem dla eremitów. W okresie porewolucyjnym złupiony klasztor został zamieniony na magazyn, a następnie w klasztorze właściwym utworzono muzeum i dom wypoczynkowy im. M. Gorkiego, a w skicie – dom matki i dziecka. Oficjalny adres obozu brzmiał: Kozielsk, obwód smoleński, Pocztowyj jaszczyk (skrzynka pocztowa) nr 12.



Obóz w Kozielsku utworzony został jesienią 1939 r. W klasztorze głównym przetrzymywano polskich oficerów pochodzących przede wszystkim z terenów Litwy lub ziem okupowanych przez Niemców. Skit natomiast przeznaczony był dla polskich oficerów pochodzących z ziem wschodnich i których radzieckie władze zaczęły uważać za swych obywateli. Na podstawie rozkazu Ł. Berii z 3 października 1939 r. o właściwości obozów jenieckich NKWD obóz w Kozielsku (obok Putyvia) przezna-



Mapa rejonu Katyń – Gniezdowo

czony był początkowo dla szeregowców z terenów polskich zajętych przez Niemców. Wobec przeładowania Starobielska 23 października 1939 r. Zarząd Jeńców Wojennych wydał rozporządzenia mocą, którego obóz w Kozielsku stał się drugim obozem specjalnym dla oficerów oraz wyższych urzędników wojskowych i państwowych.

Wejźdmy na teren obozu głównego. Wkoło stary „3-metrowy mur i cztery narożne wieże z gniazdami karabinów maszynowych. Został ufundowany przez Puzynów. W Rosji znany był z pobytu m.in. Fiodora Dostojewskiego, Lwa Tołstoja, Piotra Czajkowskiego, Maksyma Gorkiego. Po zajęciu ziem przez Iwana Groźnego klasztor przejęty został przez mnichów prawosławnych.

Na miejscu wysadzonej w powietrze dzwonnicy stał budynek „pułkownikowski”. Po jego obu stronach dwa większe, murowane. Niech dalej i z boku inne murowane domy, a wśród nich biura NKWD, mieszkanie komendanta oraz funkcjonariuszy obozowych. Wokół czterech cerkwi rozsiane parterowe drewniane domki, zajmowane niegdyś przez pielgrzymów. Tylko dla nich nadawały się do użytku. W jednym znajdowała się izba chorych (szpitalik) i ambulatorium. Pracował tu rosyjski lekarz naczelny pochodzenia gruzińskiego Golenidze i dwie lekarki. Zatrudniony był również polski naczelny lekarz obozu, płk dr Bolesław Szarecki. Był przed aresztowaniem chirurgiem w 104 Szpitalu

Kolejowym (Ujazdowskim) w Warszawie. Przeżył zagładę. Zmarł w 1960 r. Oprócz doktora B. Szareckiego w szpitaliku i ambulatorium pracowali też inni polscy lekarze. Poważniejsze przypadki odsyłane były do szpitala w Kozielsku.

Wróćmy jednak do użytkowania obozu. Drugim budynkiem z otoczenia cerkiewskiego nadającym się do wykorzystania był „Bristol”. Tak jeńcy nazywali miejsce przetrzymywania generałów i pułkowników. Dla części młodszych wiekiem pułkowników i podpułkowników przeznaczony był oddzielny budynek. Tu w jednym pokoju mieszkało po kilku oficerów, a pozostali na korytarzach. Tylko tam były łóżka. Stojący obok bloku generalistycznego budynek murowany – „Dom starców” – zajmowali majorowie. Pozostali oficerowie zajmowali różne inne budynki, mieszkając w nich w bardzo różnych warunkach. Początkowo bez ogrzewania. Brakowało pryczy, słomy do sienników, pościeli. Około 2 tys. jeńców sprzątało na gołych podłogach. W miarę rozrzedzania obozu warunki się poprawiały. Rozdawano koce i poszewki, niektórzy otrzymywali prześcieradła. Uruchoomiono łaźnię, której przepustowość wynosiła 200 – 250 osób na dobę. Ale nadal brakowało bielizny na zmianę i ciepłej odzieży, a mrozy dochodziły do minus 41 st. C. Brakowało ubikacji, a w istniejących nie było ścian i dachów.

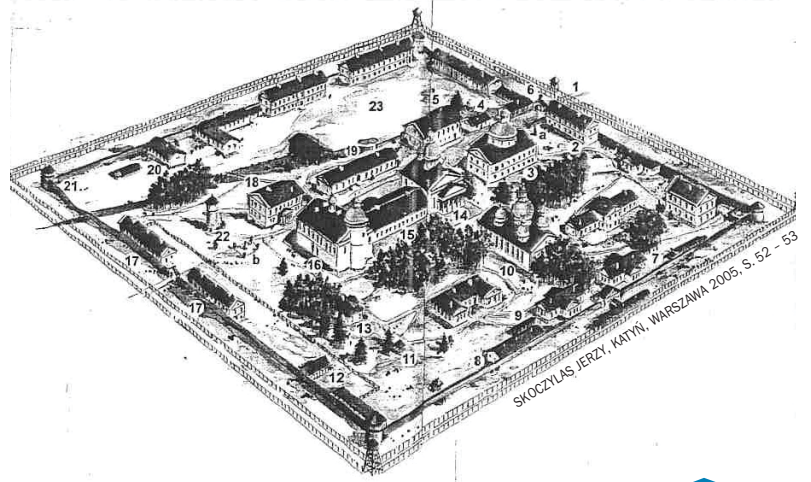
Skit obejmował jeden wielki blok mieszczący kuchnię oraz trochę mniejszych budynków.



Komendantem obozu jenieckiego w Kozielsku był kpt. armii Wasilij Korolow, a komisarzem straszny politruk (politiczeskij rukowitel – pracownik polityczny) Michaił Aleksiejew. Ważną osobistością obozu był szef Oddziału specjalnego. Funkcję tę początkowo sprawował kpt. bezp. W. N. Borisow zastąpiony następnie przez mł. lejtn. bezp. Hansa Ejmana. Szefem Zarządu Obwodowego NKWD w Smoleńsku był

kpt. bezp. Jemieljan Kuprijanow. Wynagrodzenie zatrudnionych w obozie oscylowało wokół 2.400 rubli. Polskimi Komendantami obozu byli kolejno: płk rez. Ryszard Malinowski (ocalał), następnie mjr Włodzimierz Czerniakowski.

Stan jeńców w obozie w Kozielsku na dzień 28 września 1939 r. wynosił 7.571 osób. W tydzień później wzrósł do 8.843 jeńców, z których 6.242 znajdowało się w obozie głównym, a 2.601 w skicie. Po ostatecznym ustaleniu właściwości obozu, a więc 5 listopada 1939 r. przebywało tu łącznie 3.876 jeńców, w tym 3.809 oficerów, 57 szeregowych, 2 podoficerów i 8 uchodźców. W Kozielsku więziono m.in. 4 generałów: gen. bryg. w st. sp. Bronisława Bohatyrowicza, gen. bryg. w st. sp. Jerzego Wołkowskiego, gen. bryg. Mieczysława Makarego Smorawińskiego i gen. dyw. w st. sp. Henryka Minkiewicza. Przebywał tu kontradmirał Ksawery Stanisław Czernicki oraz kilkunastu kapelanów wojskowych. W grupie tych ostatnich odnajdujemy m.in. ks. płk. Czesława Wotyńskiego (zastępcę biskupa polowego Wojska Polskiego i kanclerza polowej kurii biskupiej) oraz ks. płk. Ryszarda Paszko (naczelnego kapelana wyznawania ewangelicko – augsburskiego i kierownika Wydziału Wyznań Niekatolickich Ministerstwa Spraw Wojskowych). Wśród ok. 200 lotników znajdowała się jedyna kobieta – jeniec. Była nią pilot Janina Lewandowska, córka gen. Józefa Dowbór – Uśnickiego. Wymienie trzeba wrzeszcze około 50 marynarzy, wśród których odnajdujemy 26 marynarzy z Floty Rzecznej Marynarki Wojennej w Pińsku, podstępnie wziętych do niewoli. Uzyskali oni od radzieckiego dowódcy w Kostopolu gwarancję nietykalności życia i mienia oraz zapewnienie wolności w zamian za odstąpienie od walki. Podobnie kłamliwe obietnice mieli obrońcy Lwowa. W Kozielsku przebywali oficerowie – inwalidzi z poprzedniej wojny, w tym dwóch pułkowników bez ręki, kpr. San. Długosz bez nogi oraz kpt. Horoszkiewicz z bezwładnym ramieniem.



Obóz w Kozielsku

- | | |
|---|--|
| 1. Brama wjazdowa | 15. Barak mieszczący klub, kino i sale widowiskową |
| 2. Ambulatorium i szpital | 16. Dawna cerkiew nazywana przez jeńców „Hotelem” |
| 3. Cerkiew nazywana przez jeńców „Cyrkiem” | 17. Radziecka komendantura obozu |
| 4. Skład żywności | 18. Budynek, w którym mieszkali oficerowie w stopniu majora nazywany „Indyjskim Grobowcem” |
| 5. Budynek nazywany przez jeńców „Małym Gajem” | 19. Budynek, w którym mieszkali oficerowie w stopniu pułkownika nazywany „Hotelem Bristol” |
| 6. Biura | 20. Barak lekarzy |
| 7. Barak nazywany przez jeńców „Blokem Zawiedzionych Nadziei” | 21. Warsztat stolarski |
| 8. Łaźnia | 22. Wieża ciśnień |
| 9. Dezynfektory | 23. Plac obozowy zwany „Placem Nędzy”:
a) Pomnik Stalina;
b) Pomnik Woroszyłowa |
| 10. Dawna cerkiew mieszcząca aptekę, pocztę i fryzjera | |
| 11. Sklepik obozowy | |
| 12. Skład i warsztaty | |
| 13. Polska komendantura obozu | |
| 14. Kuchnia w dawnej cerkwi | |



Nie zapomnijmy o polskich oficerach mających w czasie służby wojskowej kontakt z dęblińską Szkołą Orlą, którzy przeszli przez obóz przejściowy w Szepietówce i obóz jeniecki w Kozielsku, by następnie dostać się w łapy morderców katyńskich. Wśród nich był ppor. tech. Rez. Kazimierz Łukomski pochodzący z Michowa, absolwent Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu i konstruktor w Wytwórni Płatowców E. Plage – T. Łaskiewicz w Lublinie zmobilizowany w 1 Pułku Lotniczym w Warszawie. Podczas ewakuacji warszawskiej Bazy Lotniczej Nr 1 został wzięty przez Rosjan do niewoli. Por. obs. Antoni Sowa był absolwentem Centrum Wyszczolenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie oraz wykładowcą i dowódcą plutonu w Szkolnym Batalionie Lotniczym w Święcie. Podczas ewakuacji, prawdopodobnie w okolicy Kowla, dostał się do niewoli radzieckiej. Został skierowany najpierw do obozu przejściowego w Szepietówce, a następnie do obozu jenieckiego w Kozielsku. Por. obs. Roman Szczepaniak był absolwentem Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. We wrześniu

1939 r. służył jako dowódca 39 Eskadry Towarzyszącej 3 Pułku Lotniczego. Dowodził rzutem powietrznym w Bazy Lotniczej Nr 3 w Poznaniu i podczas jej ewakuacji dostał się do niewoli radzieckiej.

Ograniczenia dotyczące objętości niniejszego materiału nie pozwalają na zaprezentowanie kolejnych postaci – ofiar radzieckiego ludobójstwa. Stąd odesłanie do książki Z. Kielba pt. *Przerwane Życiorysy*.

„Ogólny nastrój jeńców kozielskich był raczej optymistyczny. (...) Jeńcy kozielscy wierzyli w potęgę zachodnich armii sprzymierzonych, nienawidzili Niemców, nie wyobrażali sobie, aby Hitler mógł wygrać wojnę. Te silne i zdecydowane sympatie dla Zachodu szczególnie drażniły sowieckich oficerów sprawujących straż nad obozem. Jeńcy polscy natomiast sądzili naiwnie, że żądając uparcie wydania w ręce Anglii i Francji, będą mogli spełnić swoje marzenie o połączeniu się z armiami sprzymierzonymi”.

Niestety! Rzeczywistość okazała się tragiczna

ANDRZEJ TOŁPYHO

● ZA TYDZIEŃ: TU CIERPIELI
POLACY: KOZIELSK, CZ. 2.